Nr. 288. We Lwowie, — Piątek dnia 13. Grudnia 1889. **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia p[rzyjmują]: We LWOWIE: Administracja „Gazety [Narodowej]“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 13. grudnia 1889.

Wykonawczy komitet prawicy omawiał na wczorajszem posiedzeniu wynik obrad komitetu o położeniu parlamentarnem. Sprawozdanie komitetu ma być teraz wszystkim klubom prawicy przedłożone.

Omawiając w *Slovencu* obecne położenie parlamentarne, członek Izby poselskiej ks. Klun roztrząsa obecne różnice zapatrywań, zachodzące między klubami prawicy, szczególnie w sprawie szkolnej, i twierdzi, że różnic tych dotąd wcale nie usunięto. Posłowie słowieńscy oświadczają się z wszelką stanowczością przeciw załatwianiu sprawy szkół wyznaniowych w sejmach krajowych przez przyznanie sejmom szerszego zakresu działania w szkolnictwie. Przyczyną tego sprzeciwiania się jest ta okoliczność, że w Styrji, Karyntji, Istrji i Gorycji, większość w sejmach mają Niemcy lub Włosi, dlatego Słowieńcy nietylko nie mogą się spodziewać tam uznania praw swej narodowości, ale przeciwnie muszą się obawiać pokrzywdzenia. Klun spodziewa się jednak, że trudności dadzą się usunąć, i twierdzi, że rząd musi się zgodzić na szkołę wyznaniową. Jeżeli się nie zgodzi, wówczas inni ministrowie wykonają postanowienia prawicy.

Posłowie styryjscy weszli w rokowania z rządem o sesję dodatkową sejmu krajowego.

Kardynał arcybiskup praski Schönborn wydał list pasterski, w którym zapowiada podróż swoją do Rzymu i ostrzega przed kultem pamięci Husa.

Z powodu 71. urodzin Riegera odbył się w praskiej resursie miejskiej bankiet; przesłano gorące gratulacje solenizantowi.

Co do regulacji waluty, poruszonej przez dr. Dunajewskiego, rząd węgierski już na nią przystaje, i proponuje franka jako jednostkę monetarną, tudzież wnosi, aby na razie pozostawiono w obiegu przekazy salinarne (bony), a wycofano tylko połowę not państwowych (banknotów po 1, 5 i 50 zł.), tak, iż na przeprowadzenie reformy waluty wystarczyłaby pożyczka około 400 milionów. Franka proponuje rząd węg. dlatego, że znaczy on mniej więcej tyle, co pół guldena, przejście zatem do nowej waluty byłoby dość łatwem; zresztą główne pola odbytu Austro-Węgier, tj. kraje naddunajskie, mają u siebie walutę frankową.

Izwolski, pośredniczący obecnie w układach Watykanu z rządem rosyjskim, mianowany został, jak donosi *Prawit. Wiest.*, „pozostającym do rozporządzenia ministerstwa spraw zagranicznych“. Dotychczas zaliczony był do poselstwa rosyjskiego w Waszyngtonie jako pierwszy sekretarz, i zlecenia swoje w Rzymie odbierał od departamentu dla spraw wyznaniowych, tj. z ministerstwa spraw wewnętrznych, na co szczególną wagę kładły pisma panslawistyczno-prawosławne. nie był więc uważany za funkcjonarjusza ściśle dyplomatycznego, jakim teraz został, jako przeniesiony na etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Cesarz Wilhelm przemawiając do robotników wormackich, wcale nie wspominał o socjalnej demokracji, więc też jej nie odsądzał od czci i wiary, jak zrazu doniesiono.

Z pobytu cesarza w Frankfurcie nadchodzą szczegóły coraz bardziej zajmujące. Witany na dworcu, podnosił cesarz, jak Wilhelm I. i Fryderyk II. gorąco się zajmywali Frankfurtem. Nie było też wypadku, aby monarcha na publicznym bankiecie wznosił zdrowie funkcjonarjusza tej rangi co burmistrz frankfurcki Miquel. Jak już wiemy, cesarz (na obiedzie u ministra wojny w Berlinie), rzekł do Miquela: „Sie sind mein Mann“ (Takich mi dajcie). *Frankfurter Ztg.* objaśnia teraz, że słowa te cesarza nie odnosiły się do polityki Miquela (jako nacjonał-liberała), ale do tego, co Miquel na wiecu literatów niemieckich w Frankfurcie powiedział, mianowicie, że parlamentaryzm nie czyni mądrzejszym, i że istniejące obecnie stronnictwa już się przeżyły. Nadto podarował cesarz Miquelowi swój portret naturalnej wielkości, jakby jakiemu Bismarkowi lub Moltkemu. Na odjezdnem cesarz kilkakroć uściskał rękę Miquela.

Krup przeznaczył pół miliona marek na fundację, ktoraby robotnikom, zamierzającym wybudować sobie domki, dawała na ten cel zaliczki.

Belgijska Izba posłów obradowała wczoraj nad sposobem uczczenia 25letniego jubileuszu rządów króla, który za rok właśnie przypada. Minister spraw wewnętrznych wyraził atoli imieniem króla życzenie, aby pieniądze, jakieby były przeznaczone na ten obchód, obrócono na wsparcie robotników, dotkniętych wypadkami.

Rząd francuski, a szczególnie minister sprawiedliwości i wyznań, srogo prześladuje urzędników i księży, którzy podczas wyborów nie postępywali po ukazu rządu. W jednej dyecezji Viviers odjęto płace 27 proboszczom. „Co najgorsza przy tem — dodaje stara *Presse* — to, że przy tych karach i kasacjach nie ma żadnej prawidłowej procedury. Posądzonemu nie wolno się bronić. Lada przeciwnik jego, zwykle deputowany lub upadły kandydat republikański, robi donos, a minister wprost dyktuje karę, daje dymisję i t. p. Natomiast upadli kandydaci republikańscy otrzymają posady. Wszystko to wywołuje naturalnie wielkie oburzenie“.

Z drugiej strony skarżą się we Francji inspektorowie szkolni na ubywanie uczni w publicznych szkołach ludowych, a w wolnych szkołach (utrzymywanych przez związek katolicki) liczba ich słabo wzrasta. I tu gra rolę polityka; zwłaszcza w okolicach przemysłowych rząd nie karze rodziców za nieposełanie dzieci do szkoły, aby nie zrażać sobie wyborców. Nadto liczba ludności coraz bardziej, a w 44 departamentach statecznie upada.

Jak wiadomo, obecny deputowany Izby posłów francuskiej, Terrail-Mermeiz, był skazany przez policję poprawczą na 4 miesiące więzienia, prócz grzywny, za to, iż ogłosił w *Cocarde* akta trybunału stanu (w procesie Boulangera), które miał w spółce z innymi wykraść. Tymczasem przyznał się dobrowolnie jeden z robotników zajętych w drukarni Vionellota, Warion, że to on te akta w celach prywatnych wykradł i redakcji *Cocarde* doręczył. Z tego powodu musiano całe postępowanie sądowe obalić i sprawę tę raz jeszcze przed sąd przysięgłych wyprowadzić. Trybunał apelacyjny przystał już na to.

Włoski minister marynarki zamierza żądać nowego kredytu.

Watykański *Osserv. Romano* oświadcza na mocy upoważnienia, że doniesienie *New-York Heralda* o zakładaniu Banku klerykalnego w Ameryce, żadnej nie ma podstawy.

Jak z Madrytu donoszą, w małoznanem mieście Ardissa (w Katalonii) wybuchł krwawy bunt przeciw Radzie gminnej. Powstańcy strzelali z rewolwerów i posiłkowali się sztyletami. Burmistrz został zamordowany, wielu członków Rady gminnej otrzymało ciężkie rany. Miasto obsadzone zostało wojskiem.

Dochodzi dopiero teraz wiadomość, jak we środę zeszłego tygodnia odbył się w senacie rumuńskim wybór komisji adresowej. Stronnictwo p. Katardżiu pragnęło umieścić w adresie ustęp, że „senat nie poczytuje ostatniej zmiany ministerstwa za konstytucyjnie dokonaną“ i proponowało, aby wybrać do komisji adresowej pp. Katardżia, Werneska i Marczeska. Nadzieja jednak, że w senacie pozyska większość, zawiodła jak najzupełniej Katardżia, bo na pomienionych kandydatów padło tylko 21 głosów, podczas gdy kandydaci rządowi uzyskali 58 głosów; wynik tego głosowania sprawił w obozie stronników Katardżia pognębiające wrażenie.

Rząd serbski zerwał kontrakt ze spółką Anglobanku co do monopolu sprzedaży soli z tego powodu, że waga bywała fałszywą, buchalterja niejasną i spółka nie dawała gatunków soli, jakich kontrakt wymagał; ogółem spółka pomiatała skargami ludności, tudzież wymaganiami rządu ze stanowiska finansów kraju. Trzeci to już taki kontrakt zrywa rząd serbski — pierwszy dotyczył monopolu tytoniowego, drugi kolei żelaznych.

Anglobank zwrócił się do austr. ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o obronę przeciw samowolnemu zerwaniu kontraktu przez rząd serbski. Ministerstwo przyrzekło interwencję, która naturalnie do niczego nie doprowadzi, tylko chyba do wyjaśnienia sprawy.

Na broszurę pod nap. „Bomba“ o malwersacjach kolejowych, ogłaszają Piroczanac i Gudowicz odpowiedź, nazywając broszurę nieczną bombą pamfletową. Autorowi wytoczono proces o oszczerstwo.

Sobranie bułgarskie uchwaliło nową ustawę wyborczą, wykluczającą kandydatury duchownych. Jestto wielki cios dla rusofilów.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 8. grudnia przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnej Koła i uchyliwszy wniosek odroczenia tego wyboru do stycznia, wybrano tych samych pięciu posłów, którzy dotychczas komisję tę składali, mianowicie: p. p. Jaworskiego, Benoego, Bobrzyńskiego, ks. Czartoryskiego, i Czerkawskiego; zastępcami dotychczasowych zastępców, pierwszym p. Chamca, drugim p. Madeyskiego. Następnie przystąpiło Koło do obrad nad sprawami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Pierwszą z tych spraw jest wybór komisji izbowej dla roztrząśnienia wniosku p. Reichera o uregulowaniu zwrotu należytości jednym krajom monarchii przez drugie kraje tejże monarchii za utrzymanie szupaśników. Do komisji tej, mającej się składać z 24 członków, wyznaczyło Koło z pomiędzy posłów polskich: p. p. Chrzanowskiego, hr. Hompescha, Borkowskiego, Żuka-Skarszewskiego i Czecza. Do komisji izbowej dla nietykalności poselskiej wyznaczyło Koło hr. Tyszkiewicza w miejsce hr. Romana Potockiego, który złożył mandat. Dalej postanowiono głosować na wniosek p. Popowskiego za przedłożonym przez rząd a roztrząśniętym przez komisję izbową wojskową, projektem ustawy, upoważniającym do poboru zwykłego kontyngentu rekrutów w r. 1890. Wreszcie na wniosek p. Kluckiego uchwalono głosować za projektem ustawy, zawierającej regulamin dla służby morskiej na okrętach kupieckich, a głosować według wniosków większości komisji izbowej, uchylając poprawkę stawianą przez mniejszość.

Poczem przystąpiono do obrad nad wnioskami, zapowiedzianymi na poprzedniem posiedzeniu. Hr. Hompesch przedstawiwszy, iż niedostatecznemi są środki dla przyjścia w pomoc ludności dotkniętej tegorocznym nieurodzajem, przedłożył następujący szereg wniosków:

Upoważnia się prezydjum Koła, aby zażądało przedsięwzięcia przez rząd wszelkich kroków, mających na celu zapobieżenie ekonomicznemu upadkowi ludności w częściach kraju, dotkniętych nieurodzajem: a mianowicie należy domagać się:

1) Wybudowania zaprojektowanych a za potrzebne uznanych dróg żelaznych, przechodzących przez powiaty dotknięte nieurodzajem; 2) budowy dróg już rozpoczętych, a przechodzących przez powiaty, cierpiące niedostatek; 3) subwencjonowania wszystkich galicyjskich spółek przedsiębiorących roboty melioracyjne w okolicach kraju, dotkniętych nieurodzajem i subwencjonowania przez udzielenie im pożyczek bezprocentowych w takiej wysokości, jakiej potrzebują i jakiej mogą użyć na roboty w 1890; 4) poparcia wszystkich spółek melioracyjnych, które mają powstać, a to przez udzielenie im dostatecznych zasiłków ze skarbu państwa i w tym celu powiększenia w budżecie na rok 1890 sumy przeznaczonej na melioracje; 5) dla dostarczenia zboża na zasiew wiosenny właścicielom mniejszych gospodarstw w okolicach dotkniętych nieurodzajem, przeznaczyć sumę zł. 1,000.000, ze skarbu państwa, albo dostarczyć w naturze zboża za taką sumę; 6) we wszystkich tych wsiach i miasteczkach, gdzie budowa szkół ludowych nie może być wykonaną z powodu niedostatku, należy gminom bezzwłocznie udzielić pożyczek, pod warunkiem, ażeby wzniosły dla szkół budynki murowane; 7) dla zaradzenia przyszłemu brakowi nawozu powinny saliny w Kałuszu dostarczyć w dostatecznej ilości soli potasowych po cenach przystępnych; 8) wszystkie udzielone pożyczki winne być bezprocentowe, spłacalne w ciągu lat sześciu, począwszy od 1 grudnia 1892 roku; 9) czynność całą posiedzenia Koła powinna być, oprócz uchwalenia budżetu, zwrócona wyłącznie do akcji ratunkowej z powodu niedostatku w Galicji; 10) jeżeli odpowiednie kroki rządu nie wystarczą, należy całą sprawę wytoczyć przed izbę poselską, a zwołać oddzielne posiedzenie Koła dla powzięcia uchwał co do faktycznego postępywania w Izbie.

Prócz tego przedłożył p. hr. Hompesch projekt interpelacji do rządu z zapytaniem: „Co rząd dotychczas przedsięwziął w sprawie budowy drogi żelaznej lokalnej z Rozwadowa do kolei Karola Ludwika, lub co zamierza w tej sprawie uczynić?

Co do tej interpelacji zabrał głos p. ks. Ruczka przedstawiając, że sejm uchwalił subwencjonowanie budowy linii drogi żelaznej w tej samej okolicy, mianowicie budowę kolei przechodzącej przez Kolbuszowę.

P. Piniński zaś wniósł, aby ten projekt interpelacji przekazać polskim członkom izbowej komisji kolejowej do roztrząśnienia i przedstawienia Kołu wniosków. Wniosek ten Koło przyjęło.

P. Jaworski zaproponował, aby szereg wniosków p. Hompescha przekazać polskim członkom komisji budżetowej do uprzedniego roztrząśnienia; wszystkie bowiem żądają sum pieniężnych ze skarbu państwa, należą więc do komisji budżetowej.

P. Chrzanowski wykazawszy, że sumy przeznaczone na roboty publiczne powszechnej użyteczności w celu dostarczenia zarobku ludności tej niedotkniętej niedostatkiem w Galicji, przedstawił, iż trzeba starać się wydobyć jeszcze inne sumy na te roboty publiczne. W większej części powiatów dotkniętych niedostatkiem, władze wojskowe żądają budowy dróg strategicznych, a ponieważ w teraźniejszem położeniu politycznem najłatwiej na takie cele wydostać pieniędzy ze skarbu państwa, przeto przedłożył następujący wniosek: 1. Wzywa się ministerjum austrjackie, aby po porozumieniu się z wspólnem ministerstwem wojny, przedsięwzięło w Galicji w roku bieżącym na wiosnę budowę tych dróg bitych strategicznych, których zbudowania pragnie ministerstwo wojny; 2. aby odpowiednie kredyty dodatkowe na r. 1890. przedłożył rząd Radzie państwa, „o ile drogi te mają być budowane pieniądzmi ze skarbu tej połowy monarchii.“ Pod względem formalnym zaproponował p. Chrzanowski, aby ten jego wniosek przekazać do roztrząśnienia oddzielnej komisji Koła, lub też wraz z z wnioskiem p. Hompescha, polskim wnioskom komisji budżetowej. Po dyskusji formalnej nad temi wnioskami, na wniosek pp. Cieńskiego i Hausnera wnioski Hompescha i Chrzanowskiego przekazano do roztrząśnienia polskim członkom komisji budżetowej z powołaniem w ich grono pp. Chrzanowskiego i Hompescha. Poseł Rutowski, przedstawiwszy, że ponieważ teraźniejsza sesja Rady państwa będzie może krótka, należałoby już teraz ułożyć program prac parlamentarnych, zapytał się przewodniczącego, czy rokowania między stronnictwami prawicy są już w tem stadjum, aby przewodniczący mógł przedłożyć Kołu rezultat tych rokowań. Przewodniczący p. Jaworski przedstawia, że rokowania jeszcze nie są ukończone.

P. Władysław Czaykowski wniósł, aby prezydjum Koła starało się wyjednać, iżby rząd wstrzymywał egzekwowanie podatku gruntowego, w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem z powodu posuchy i innych klęsk elementarnych.

P. Orzechowski przedłożył Kołu na piśmie wniosek brzmiący jak następuje: „Koło raczy nietylko wyjednać u rządu o ile się da, ulgi w odpisaniu podatków gruntowych, gdyż po roku tak krytycznym, kraj nasz na to zasługuje, bo nie ma może pamiętnika, ażeby taka dotkliwa plaga na rolnictwo spadła, jak tego roku, że gospodarz nie jest w możności $^1/_3$ części swego inwentarza wyżywić, a tembardziej ani za bezcen takowego sprzedać i znikąd na opłacenie podatków rządowych, krajowych i gminnych grosza wydostać; wnoszę zatem, ażeby po uzyskanym opuście podatku gruntowego, Wysokie Koło raczyło dodatkowo u rządu wyjednać, ażeby reszta przypadającego podatku z r. 1889, rozłożoną była na trzy lata ratami. Tym sposobem dopomoże się krajowi z krytycznego położenia się wydobyć“.

Przewodniczący Jaworski oświadczył, iż jeżeli wniosek p. Czaykowskiego uchwalonym będzie, podejmie staranie w celu przeprowadzenia tego wniosku, a zarazem wniósł, aby wniosek p. Orzechowskiego przekazać komisji budżetowej do roztrząśnienia.

Koło przyjęło wniosek p. Czaykowskiego i uchwaliło, aby wniosek p. Orzechowskiego przekazać polskim członkom komisji podatkowej.

P. Kozłowski zażądał, aby sprawę zmiany rozporządzenia wykonawczego ustawy o opodatkowaniu gorzałki, wniósł Koło pod obrady na przyszłem posiedzeniu.

Przewodniczący p. Jaworski oświadczył, iż sprawę tę zamieści na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Koła.

Spółka udziałowa dla przemysłu naftowego.

We wtorek d. 10 b. m. wieczorem odbyło się w kancelarji hr. Skarbka, kuratora fundacyjnego, posiedzenie założycieli nowej Spółki naftowej. Pomiędzy obecnymi znajdowali się pp. Domaszewski, Brykczyński, Syroczyński, Zoltański Edmund, Graeve, Szczepanowski, Terlecki, Świerzawski, Dulemba, Zieliński, Łukaszewicz, Geringer i t. d. Spółka opiera się na zupełnie innych zasadach od poprzednich Spółek dotychczas zorganizowanych. Mianowicie nie posiada w zakresie swym żadnych terenów naftowych i nie przeprowadza wierceń we własnej administracji, ale korzystając z potężnego rozwoju krajowych przedsiębiorstw wiertniczych, nabywać udziały w kopalniach już istniejących i tak z jednej strony zasilać przedsiębiorców kapitałem, a z drugiej uczestniczyć w zyskach kopalni bez ryzyka i kłopotu własnej administracji.

Spółka zupełnie się nie wiąże z żadnem z istniejących przedsiębiorstw — owszem będzie wybierała szyby w najrozmaitszych kopalniach i u różnych przedsiębiorców tak, ażeby mieć jak najwięcej szans powodzenia. Przyczyną jednak bezpośrednią zawiązania spółki były pomysły barona Graevego, co do przeprowadzenia wzajemnej asekuracji rozmaitych kopalń i szybów tak, ażeby pomyślne wiercenia pokrywały i zabezpieczały nieudałe tak nazwane „puste“ szyby. Z tej to przyczyny warto wytłumaczyć ten pomysł, który prawdopodobnie niebawem znajdzie szersze zastósowanie.

Warunki przystąpienia do szybów w kopalniach p. Graevego są następujące:

Procenta ropy, pozostające dla przedsiębiorstwa w każdym szybie po oddaniu ropy przypadającej właścicielom gruntu (tj. 5—15 prc. od przypływu brutto), dzielą się na 100 udziałów, z których 20 zatrzymuje p. Graeve a 80 odstępuje spólnikom za opłatą 500 marek (300 zł.) od udziału w jednym szybie p. Graevemu a 100 marek od udziału (60 zł.) towarzystwu wzajemnej asekuracji szybów, specjalnie na ten cel utworzonemu.

P. Graeve zaś obowiązuje się do następujących świadczeń:

a) wywiercić szyb do opłacającej się ropy lub do 300 metrów, biorąc na siebie powtórne wywiercenie szybów zepsutych lub zagwożdżonych. Chociaż tego nie ma w warunkach umowy nadmienić wypada, że szyby p. Graevego tak są założone, żeby dojść do 300 m. świdrem 6" tak, iżby w razie potrzeby można je pogłębić i do 500 m. Należy także dodać, że chociaż na wiercenie niżej 300 m. p. Graeve ma wymówiony zwrót kosztów własnych w stosunku 80 prc., to dotychczas z tego prawa nie korzystał, biorąc na siebie całe koszta dalszego pogłębienia;

b) zapłacić ze swojej strony 4000 marek (2400 zł.) do Towarzystwa wzajemnej asekuracji na rzecz spólników udziałowych, bo jego 20 udziałów nie korzystają z asekuracji, chyba gdyby kapitał rezerwowy doszedł do wysokości trzech milionów marek;

c) wykupić swoim kosztem na rzecz Tow. wzaj. asek. co najmniej 5 prc. brutto od właścicieli gruntu lub też odstąpić ze swoich 20 udziałów odpowiednią część na rzecz tego towarzystwa

---

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

I.

Jezupol 8. grudnia.

Nigdy tak głośno u nas nie rozprawiano o konserwatyzmie, jak w roku bieżącym. Za lat moich dziecinnych, nikt nawet w Polsce nie miał odwagi powiedzieć, żeby był konserwatystą, a dziś mało kto ze starszych powie, że konserwatystą nie jest. Godzi się zapytać, czy to w usposobieniu naszem zaszła zmiana, czy w znaczeniu słowa „konserwatyzm“, czy może w jednem i drugiem. Kiedy przystąpiono do drugiego i trzeciego rozbioru Polski, czyniono to w imię monarchicznych zasad i stałego porządku świata, twierdząc, że ułatwienie nobilitacji i prawa polityczne, nadane mieszczanom przez konstytucję 3. maja, są to dzieła jakobińskie, rewolucyjne. Te same wojska, które walczyły z rewolucją francuską, wkraczały w granice Rzeczypospolitej polskiej i mocarstwa, skoalizowane przeciw Francji, wymazały Polskę z pocztu państw europejskich i postanowiły, że nikt w języku dyplomatycznym nie śmie używać słowa „Polska“. Patrjoci polscy znaleźli dla siebie przytułek w rewolucyjnej Francji, legiony polskie walczyły przy boku Francuzów i stały się szkołą patrjotyzmu, ofiarności i karności dla całego narodu, a wreszcie w ślad za rewolucyjnym imperatorem Francji, zaniosły orły nasze napowrót do Warszawy, do Krakowa i Wilna; a nawet po upadku Napoleona zawdzięczaliśmy dalszy byt wojska polskiego Aleksandrowi I., który jawnie występywał jako najliberalniejszy ze skoalizowanych i który był wówczas obrońcą konstytucjonalizmu w Polsce i we Francji. Niedziw przeto, żeśmy naszą sprawę ze sprawą rewolucji europejskiej, a co najmniej ze sprawą liberalizmu i konstytucjonalizmu łączyli.

Wypadki późniejsze musiały to usposobienie nasze jeszcze spotęgować. Święte przymierze, słuchające rad ks. Metternicha, zaciężyło nad Europą systematem dla nas wstrętnym, a zupełnie przeciwnym tradycjom dawnym narodu i nowym tradycjom, przekazanym przez sejm czteroletni. Bało się wszelkiej wolności osobistej, obrady ciał na lądzie stałym zamieniło w czczą formalność, a było wreszcie tak małodusznem, że prześladowało osobiście każdego śmielszego myśliciela, każdego poetę marzącego o lepszej przyszłości świata, każdego obywatela samoistnego, każdego młodzieńca, czującego w swej duszy zapał szlachetny. Kazamaty więzienne, a niebawem pustynie Sybiru zapełniły się najszlachetniejszymi ludźmi i mogło się zdawać, że temu tylko sprzyjają rządy, kto jest podłym i nikczemnym.

Cesarz Aleksander dał się nakłonić do tego, iż przystąpił do systematu małodusznego i tyrańskiego, a były po temu pozory, że sam kościół urzędowy temu systematowi błogosławił; stawiano przeszkody godziwej oświacie ludu, wszelkiemu uwłaszczeniu włościan i równouprawnieniu mieszczaństwa, nieubłaganą cenzurą krępowano piśmiennictwo i nie dopuszczano do Polski najpiękniejszych utworów francuskiej i angielskiej literatury. Zaczęto niebawem na Litwie i Rusi prześladować strój polski, nie dotrzymano obietnic uczynionych narodowi w roku tysiąc ośmset piętnastym, nie zwoływano już sejmu warszawskiego, prześladowano młodzież polską za najniewinniejsze związki i doprowadzono wreszcie zrozpaczonych podchorążych do belwederskiego zamachu, a naród do wojny z roku tysiąc ośmset trzydziestego pierwszego. Po ponownem zdobyciu Warszawy zapanował ucisk Mikołajowski, nieubłagany, a podjęty w imię zasad konserwatywnych. Zapisano miliony szlachty w chłopa, krocie rodzin wywieziono na Sybir, gwałtem zniesiono Unię na Litwie, pastwiono się nawet nad dziećmi, tak, iż się mogło zdarzać, iż Herod zasiadł na tronie w purpurze z krwi niewiniątek, a święte przymierze przyklaskiwało dziełu i całowało stopy zwycięzcy, jakoby pana Europy.

Poeci polscy znaleźli dla siebie schronienie w rewolucyjnej Francji wraz z krociami patrjotów, a zdawało się nam, że zbawieniem dla nas będzie zupełny przewrót europejskiego ładu. Byliśmy zatem nie tylko opozycyjnymi, ale wprost rewolucjonistami. Umiarkowane stronnictwa we Francji wydawały nam się służbą północnego despoty, a patrjoci nasi należeli do każdego europejskiego spisku, przelewali krew swoją za sprawę każdej europejskiej rewolucji. Kiedy wreszcie synowiec wielkiego Napoleona zasiadł na tronie francuskim, wydało nam się, że on jest przepowiedzianym Mesjaszem, który oblicze Europy odmieni i ojczyznę nam odbuduje. Poezja emigracyjna, przyobleczona w płaszcz proroczy, zapowiadała bliskie a cudowne Polski zmartwychwstanie, a naród uwierzywszy we wróżby i w cuda zrobił rozpaczliwe powstanie w roku tysiąc ośmset sześćdziesiątym trzecim i poniósł straszliwą klęskę, a niebawem podobny pogrom spadł na Napoleona III. i rewolucyjną Francję.

Tymczasem sprawa parlamentaryzmu i liberalizmu odniosła w całej zachodniej Europie zwycięztwo. Prześladowanie śmielszej myśli ustało wszędzie, zapanowała bezgraniczna albo przynajmniej znaczna wolność prasy, nawet Rosja, choć pozostała przy absolutyzmie i cenzurze i choć w niej jednej polityczne procesa i prześladowania nie zmieniły swojego srogiego charakteru, przezwała się liberalną, i w imieniu liberalizmu podjęła się nie już ucisku Polaków ale eksterminacji naszego żywiołu narodowego; uwłaszczyła włościan, ale równocześnie tłumaczyła im, że to idea polska stała na zawadzie ich wolności. I najsroższe ukazy upozorowała liberalizmem, walczącym z zacofaną szlachetczyzną i z zaślepionym katolicyzmem. Liberalno-narodowa większość sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego przeprowadzała jednym tchem walkę z katolicyzmem i z żywiołem polskim, a nawet w Austrji widzieliśmy w Radzie państwa stronnictwo centralistyczne, a przeto naszym ideom wrogie, które sobie nadawało imię stronnictwa liberalnego. Demokratyczna rzeczpospolita francuska zaczęła się Rosji przypochlebiać a w tym celu pomiatała wszystkiem co polskie i płaciła nam wzgardą i nienawiścią za tyloletnie sympatje. W Anglii wreszcie liberalny mąż stanu, Gladstone, wystąpił jako jawny zwolennik Rosji, a konserwatywni mężowie stanu stanęli jako jej przeciwnicy. Nigdy przedtem nie było nam tak ciężko, a ucisk wykonywano teraz w Polsce w imię liberalizmu.

Nastał przełom w dziejach stulecia, a wraz z tym przełomem przełom w naszych wyobrażeniach. Stało się u nas powszechnem przekonaniem, że spiski i powstania orężne nic nie wskórają przeciwko politycznemu porządkowi Europy, i wojskom stałym uzbrojonym w broń wydoskonaloną; w miejsce dawnej apoteozy każdego powstańca nastąpiło potepienie rewolucyjnych zamachów na przyszłość. Polacy postanowili być wszędzie spokojnymi poddanymi i brać udział w rządzie tam, gdzie tylko rządy na to dozwolą. Za lat moich dziecinnych uważano każdą godność austrjacką za rzecz hańbiącą, a dygnitarzy ledwo że nie za zdrajców Ojczyzny. Teraz Gołuchowski stanął w Galicji na czele narodu, a próbowano rehabilitować pamięć Wielopolskiego. O tyle zmieniliśmy się sami, a wnet wolnomyślna polityka Austrji w Galicji utrwaliła tę zmianę. Niebawem Polacy wzięli czynny i doniosły udział w Austrji, w rządach stronnictwa autonomicznego, które nosiło także miano konserwatywnego, i zaczęliśmy się przeto w tej części Polski głośno do tego miana przyznawać.

Zmieniliśmy się tedy sami, zmieniło się jednak także znaczenie słów. Słowo „konserwatysta“ nie oznacza już w Europie zwolennika absolutyzmu i starej hierarchii społecznej. Niegdyś człowiek postępowy, człowiek wolnomyślny, patrjota kochający swój naród, a nie samą tylko dynastję, panującą w jego kraju, był przeciwieństwem konserwatysty. Pojecie liberalisty było nadzwyczaj szerokie, a pojęcie konserwatysty niezmiernie ciasne; dzisiaj przeciwnie, można być konserwatystą, nienawidząc absolutyzmu i cenzury, broniąc uporczywie wolności nowożytnych, i wierząc w ciągły postęp rodzaju ludzkiego. Można być konserwatystą po dawnemu i żałować za absolutyzmem, a kochać biurokrację i omnipotencję państwa. Można być konserwatystą katolickim i uważać dzisiejszy porządek społeczny za rzecz grzeszną i potrzebującą koniecznej przemiany koniecznego wzmocnienia wiary, węzłów rodzinnych i starodawnych tradycyj rodzaju ludzkiego.

Można wreszcie być konserwatystą i liberali-

[illegible] pompować szyby za zwrotem 80% własnego kosztu, pomp, rur i rezerwoarów, i podobnie za zwrotem kosztów pompowania, wynoszących dotychczas około 1½ zł. dziennie od szybu, i [illegible] skutecznie transport ropy do stacji kolejowej lub destylarni za zwrotem kosztów efektywnie poniesionych.

e) w razie urządzenia ropociągów odstąpić cały zysk tychże, tj. różnicę pomiędzy transportem kołowym ropy w beczkach a kosztem pompowania ropociągiem, towarzystwu wzajemnej asekuracji.

f) utrzymywać swoim kosztem ogólną administracje całego przedsiębiorstwa przez cały czas eksploatacji.

W celu przedstawienia doniosłości praktycznej tych wszystkich postanowień najlepiej wziąć praktyczny przykład pewnej studni opłacającej 10% ropy właścicielom, z której zatem 90% by się dzieliło na 100 udziałów w myśl postanowień wytłuszczonych.

Ropa uzyskana rozdzielałaby się w następujący sposób: 10% dla właściciela gruntu, 5% odstąpione przez p. Graevego na rzecz towarzystwa asekuracyjnego, 13% reszt. udział p. Graevego, tj. 20% od 90%, mniej 5% oddanych towarzystwu asekuracyjnemu. Udział ten reprezentuje jego wynagrodzenie za ogólną administracje i odpowiedzialności przyjęte przez niego. 72% dla spólników udziałowych.

Rozdział pieniędzy wpłaconych na 80 udziałów byłby następujący:

Ponieważ każdy udział płaci 300 zł. p. Graevemu, a 60 zł. Tow. asek., to całkowita wpłata wynosiłaby 28.800 zł. których przeznaczenie by było następujące: 4.800 zł. wpłata spólników udziałowych na rzecz Tow. asekuracyjnego, 2.400 zł. wpłata p. Graevego na rzecz Tow. asek.; 21.600 zł. pozostaje na koszt wiercenia. Cena ta jest wyższą od ceny akordowej przyjętej zwyczajnie na wywiercenie 300 m. z gwarancją przeciw zagwożdżeniu, która to cena wynosi około 15.000 zł. do 16.500 zł. Należy jednak zauważyć, że wobec systemu wiercenia faktycznie przyjętego z p. Graevem i szerokich rozmiarów szybów, wyższa cena uzasadnioną jest znacznie większym kosztem utrzymania szerokiego diametru otworu wiertniczego, mianowicie [illegible] obecnie ceny rur hermetycznych. Dodać należy, że p. Graeve z reguły nie korzysta ze swojego prawa do zwrotu kosztów za pogłębienie niżej 300 metr.

Towarzystwo wzajemnej asekuracji miałoby z każdego udanego szybu tj. szybu, który co najmniej zwrócił koszta [illegible], co następuje przy przyjęciu wyżej brutto około 10.000 zł. na cały szyb: 4.800 zł. wpłaty od spólników udziałowych, 2.400 zł. wpłaty p. Graevego na rzecz tych spólników, co najmniej 2.000 zł. jako minimalną wartość 5% ropy odstąpionej przez p. Graevego na rzecz Tow. asek. Naturalnie, gdyby szyb przyniósł więcej niż zwrot kosztów, tym się ta pozycja stosunkowo powiększała.

Każdy udały szyb wnosi więc do Towarzystwa wzajemnej asekuracji kwotę conajmniej 9200 zł., lub też większej, o ile szyb nietylko zwrócił koszta, lecz oprócz tego przyniósł zysk po nad koszta. Ponieważ 21.600 [illegible] na jeden szyb, to nie licząc tych większych wpływów i innych korzyści zarezerwowanych Tow. asek. wypada, że w najgorszym razie 2 udane szyby prawie wystarczają, żeby zwrócić koszta trzeciego szybu, gdyby tenże miał być pustym. Prawdopodobnie jednak fundusze Tow. asek. [illegible] pokryć nawet większy stosunek nieudałych szybów, lub też ewentualnie wzrastać [illegible] przypływów ponad rozchodami, gdyby stosunek nieudałych szybów nie miał wynosić ⅓ całkowitej ilości szybów, lub gdyby udane szyby przynosiły więcej, aniżeli zwrot kosztów.

Do ocenienia doniosłości systemu p. Graevego należy zwrócić uwagę na dwie cechy charakterystyczne t. j. najprzód na osobiste zobowiązania i odpowiedzialność samego przedsiębiorcy p. Graevego, a powtóre na organizacje wzajemnego towarzystwa asekuracyjnego.

Co do osobistych zobowiązań p. Graevego, to każdy znawca wiercenia dobrze wie, jak niemożliwą jest rzeczą [illegible] kontrakt wiertniczy, przesądzać z góry ścisłością literalną pewne zamknięcie wody, pewien rozmiar otworu w danej głębokości, lub też dowiercenie pewnej głębokości ponad 300 m. Zawsze mogą zajść okoliczności, w których jeden lub drugi z tych warunków, by był wprost niewykonalny i to z przyczyn niezależnych od przedsiębiorcy. [illegible] możnaby więc przepisać przedsiębiorcy nic innego, jak tylko, że się będzie starał osiągnąć co do tych punktów najlepszy rezultat „o ile to jest wykonalnem", bo bez takiego zastrzeżenia, żaden człowiek przy zdrowych zmysłach nie mógłby się podjąć kontraktu wiertniczego, chyba pod zupełnie niemożliwemi warunkami co do ceny. Przy takiem zastrzeżeniu „o ile to jest wykonalnem" jedyną gwarancję stanowi charakter i umiejętność przedsiębiorcy, bo te są jedynem zapewnieniem, które mieć można na to, że wszystkie możliwe środki najlepszego wykonania użyte zostały. Tam gdzie na ten charakter i tę umiejętność można [illegible], wystarcza jednak zobowiązanie się jego do pewnych minimalnych wymagań, bo dbałość o własną reputację skłoni go sama do wykonania daleko więcej niż gwarantowanego minimum, co też praktyka renomowanych przedsiębiorców wiertniczych potwierdza.

Dlatego też osoba i charakter przedsiębiorcy bardziej wpływają na los i pomyślność przedsiębiorstwa, niż drobiazgowa oszczędność na cenach wiercenia, bo n. p. mała oszczędność na rurach hermetycznych może spowodować niedokładne zamknięcie wody, a skutkiem tego zmniejszenie znacznie lub też całkowite ustanie przypływu ropy. Tylko osobisty charakter przedsiębiorcy odpowiada za to, że jemu chodzić będzie o osiągnięcie jak największego przypływu ropy, a nie o zyski na kosztach wiercenia. Dlatego też podnoszono na wstępie, że p. Graeve w praktyce więcej dokonuje aniżeli to, do czego wprost wobec wspólników jest zobowiązany, i dlatego też zarezerwował dla siebie administrację i dokonanie wiercenia, ażeby zapobiedz możliwym następstwom oddania wiercenia spekulantom wiertniczym, liczącym się *in minus*, a spodziewającym się znaleść swój zysk w niedokładnem i niesumiennem wykonaniu tych wszystkich czynności robót wiertniczych, które z natury rzeczy uchylają się od ścisłej kontroli, a które jednak stanowią o losach całego przedsiębiorstwa.

Dalsze prerogatywy złożone w rękach p. Graevego są te, że to on uiszcza 2.400 zł. od [illegible] na rzecz towarzystwa asekuracyjnego i temuż oddaje 5% od ropy, zamiast tego to miało być [illegible] przez spólników udziałowych. [illegible] zawarowanie wpływu krajowego na zarząd asekuracji, gdyby w razie, gdyby Polacy w radzie nadzorczej nie stanowili większości.

Teraz przystępujemy do najoryginalniejszego rysu systemu p. Graevego, t. j. do towarzystwa wzajemnej asekuracji spólników udziałowych w jego szybach.

Asekuracja ta ma na celu zagwarantowanie zwrotu wydatków na nieudane szyby, względnie oprocentowania [illegible] kapitału wyłożonego na nie aż do czasu zupełnej amortyzacji. Pewien okres oprocentowania przed zupełnym zwrotem kosztów [illegible] trzeba przyjąć, żeby wyrównać nieregularne funkcjonowanie, któreby mogło nastąpić pod wpływem przypadkowego i chwilowego powiększenia ilości nieudałych szybów, jak to często [illegible]. Podczas gdy przedsiębiorstwo [illegible] pod kierownictwem samego przedsiębiorcy p. Graevego, to tow. asek. jest od niego zupełnie niezależne i [illegible] spólnicy udziałowi [illegible] radę nadzorczą. [illegible] p. Graeve jako prosty członek bez specjalnych atrybucyj. Dalej ma w niej być dwóch reprezentantów Galicji i jeden księstwa Poznańskiego, oraz trzech reprezentantów niemieckich. Jak już wzmiankowanem było, przyczynienie się osobiste p. Graevego do funduszów towarzystwa [illegible] przy którym zapewniona Polakom większość w radzie.

Ponieważ rozwój całego przedsiębiorstwa zależy od zapewnienia oprocentowania względnie amortyzacji kapitału wkładów początkowych, leży więc w interesie przedsiębiorcy, ażeby fundusz asekuracyjnego towarzystwa jak największe się wzmógł. [illegible] 20% od dochodu szybu Nr. 2. w Krościenku (wydającego obecnie przeszło 30 baryłek ropy dziennie) w przeciętnej wartości 10.000 zł. jednorazową kwotę 20.000 marek, a z ropy od dalszych z szybów Nr. 1 do 7 zamiast 5% ropy, od których [illegible] jest zobowiązany, 8%, które w tym celu nabył od właścicieli.

Jakkolwiek jednak te jednorazowe wpływy mogą wzmocnić fundusz asekuracyjny w samym początku, to jednak zapewnienie ostatecznego zwrotu wydatku na nieudane szyby, zależeć musi od doboru terenów, na których się wiercenia odbywają. Należy więc po przedwstępnym okresie eksperymentalnym [illegible] tak, aby zapewnić 1° jak największą wydatność z każdego szybu i 2° jak najmniejszą ilość nieudałych szybów [illegible].

Wypada nadmienić, co do tego, że na terenie, na którym się przedsiębiorstwo zawiązało t. j. w Krościenku, z dwóch szybów całkowicie wykonanych jest jeden szyb udany [illegible]. Chociaż całe przedsiębiorstwo dopiero jest w początku, to na podstawie udziałów już podpisanych, fundusz asekuracyjny wynosić będzie do końca tego miesiąca około 100.000 m. czyli 60 000 zł., a w miarę dalszych robót, i osiągniętych rezultatów szybko powiększać się będzie. Mając zaś wybór pomiędzy rozmaitemi terenami wybranemi na pierwsze próby, to skoncentrowanie pracy na tych terenach, które się okażą najlepszemi, [illegible] nagromadzić większy fundusz zanim nastanie termin zwrotu wydatków na nieudałe szyby. [illegible]

Przy umiejętnem prowadzeniu przedsiębiorstwa [illegible] wzrastać będzie fundusz asekuracyjny [illegible]. Forma spółkowa tutaj obrana dozwala wypróbowania daleko większej liczby terenów aniżeli [illegible]. Jak przy każdej instytucji asekuracyjnej, bezpieczeństwo kapitału w razie ujemnym, a premia w razie pomyślnym, tem większemi, im szersza będzie podstawa, im więcej szybów będzie w operacji, im więcej terenów wypróbowanych, im liczniejszy udział właścicieli w przedsiębiorstwie.

Prawdopodobnem jest, że wzór p. Graevego znajdzie niebawem zastosowanie w licznych kopalniach, z których niektóre już sprzedają udziały [illegible]. W ostatnim roku założono nowe kopalnie przez p. Gorayskiego [illegible] towarzystwa naftowego, p. Skrzyńskiego, Szczepanowskiego, Lewakowskiego, Wiszniowskiego, Suszyckiego, Jurskiego i innych. Nowa spółka będzie więc miała obfity wybór. Szczęść Boże!

Proces wadowicki.

Świadek Michał Dzikowski, magazynier stacji Oświęcim od r. 1886, zaprzysiężony, zeznał, że [illegible] ajencja hamburska [illegible]. O związku Iwanickiego z ajencją Herza [illegible] do Ameryki, o zamykaniu wychodźców przez ajencję hamburską, o oszukiwaniu na biletach, wreszcie [illegible] świadek [illegible]. Świadek zauważył, że między wychodźcami były często młodzi ludzie, prawdopodobnie popisowi, których Iwanicki nie aresztował. [illegible]

[illegible]

Schabenbek. 11. sierpnia 1887 r. zawołał mnie raz do sali rewizyjnej Dutkiewicz. W sali za-[illegible] Słowaka z kobietą, skarżących się na ajencję Herza [illegible].

Przewodn. Co pan wie o nadużyciach, popełnionych przez ajencję hamburską?

Schabenbek. Na dworcu w Oświęcimiu, gdy nastałem w roku 1883, [illegible] Iwanicki był jak książę. Aresztował tych, którzy nie chcieli kupić kart u ajencji Herza [illegible]

Przewodn. A czy wychodźców zamykali [illegible] w piwnicy ajencji?

Schabenbek. O tak, raz nawet kilku wychodźców [illegible].

Przewodn. A czy grozili kiedy wychodźcy Iwanickiemu?

Schabenbek. Raz partja wychodźców [illegible]

[illegible]

Świadek Mojżesz Radussa, choć obrońca dr. Daniel sprzeciwił się jego zaprzysiężeniu [illegible]

[illegible]

Świadek Ferdynand Homola, zaprzysiężony, od jesieni 1887 r. kasjer w Oświęcimiu [illegible]

[illegible] wziął pierścień Kosteckiego i włożył go świadkowi na palec, a nadto na drugi palec swój własny pierścień. Świadek odłożył je atoli na bok, a po chwili Barber włożył świadkowi swój pierścień znowu na palec i świadek schował go na razie do kieszeni. Po chwili wyszedł świadek z pokoju, a za nim Barber. W kurytarzu spotkali Landerera i ten prosił świadka by o tem, co w Oświęcimiu wiedział, nic nie donosił; Barber wsunął zaś świadkowi do kieszeni papier jakiś, jak się świadek później przekonał 50 zł. Landerer powiedział jeszcze świadkowi: „Masz pan do czynienia z kupcami, teraz pan jesteś naszym". Później złożył pierścień i kwotę 50 zł. wraz raportem dyrekcji policji. Majer Barber upominał się później o zwrot pierścionka i pieniędzy a to listem z dnia 6 lipca 1888, względnie żądał wystawienia wekslu na kwotę 50 zł. świadkowi — jako twierdzi — tytułem pożyczki daną.

Po zeznaniach Czajkowskiego prosił o głos Landerer i zarzucał świadkowi, że mu się upominał w delikatny sposób o t. zw. łapówkę, mówiąc: „Szkoda, że nie ma tu grubego Landaua, bo ten zna się na *leben und leben lasen*". Świadek zaprzecza temu.

Wczoraj we środę 11 bm. przesłuchiwano dalej świadków oświęcimskich. Obrońca dr. Łazarski zgłosił zażalenie nieważności, ponieważ trybunał odrzucił wniosek jego o wezwanie zarządcy więzień Koehlera jako świadka na tę okoliczność, że włościanie zwykle zaszywają pieniądze w koszule, a zatem, że pogłoska o asenterunku amerykańskim jest bajką. Przy przesłuchaniu świadka Katy, który zeznał, że widział, jak bito wychodźców, kwestjonował obrońca Łazarski wiarygodność świadka Na napomnienie przewodniczącego, odpowiedział Łazarski, że gdy przewodniczący kwestjonuje wiarygodność świadków odwodowych, przeto wolno czynić to także i obronie, bo inaczej byłaby ona zbyteczną. Po długiej naradzie uchwalił trybunał naganę dla Łazarskiego poczem przesłuchano dalszych świadków.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. grudnia

* **Od administracji „Gazety Narodowej".** Z rozpoczynającym się Nowym rokiem, prosimy Szan. naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową: miesięcznie złr. 2, kwartalnie złr. 6. We Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1.50.

Porozumiawszy się z administracją pisma humorystycznego *Szczutek*, ofiarujemy naszym prenumeratorom tę korzyść, iż będą mogli za pośrednictwem administracji *Gazety Narodowej* prenumerować *Szczutka* za połowę ceny tj.

rocznie	złr.	5.
półrocznie	„	2.50.
kwartalnie	„	1.25.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymują również **bezpłatnie** kalendarz „Haliczanin" z Noworocznikiem *Szczutka* na rok 1890.

* **Co się dzieje z konfiskowaniem pism we Lwowie** — temu trudno doprawdy dać wiarę. I tak wczoraj została *Gazeta Narodowa* (Nr. 287) skonfiskowaną za powtórzenie części artykułu z petersburskiego *Swieta*, pomawiającego Austro-Węgry o najsroższy ucisk w Bośnii i Hercegowinie, oraz za wyjątki z kościelnego pisma Wileńskiego, które odgraża się Austryi za wstrzymywanie pielgrzymki do Poczajowa. Otóż artykuł *Swieta* podanym był w całości przez *Nową Reformę* (Nr. 285) a wyjątki z *Litowsk. Eparch. Wiedom.* przez *Czas* (Nr. 285) w Krakowie i oba te pisma nie uległy za to konfiskacie. Co więcej tę samą część artykułu *Swieta* podała dosłownie półurzędownie *Presse* w Wiedniu w Nr. 340 p t. „Russische Lügen," nie naraziwszy się na konfiskatę Tylko więc nasza c. k. prokuratorja państwa ma widocznie jakąś wskazówkę, ażeby zasłaniać Rosję przed oburzeniem naszego społeczeństwa za bezczelne wycieczki jej pism przeciw Austro-Węgrom, albo też w ogóle podstawą jej działania jest zasadą: *sic volo, sic jubeo — stat pro ratione voluntas* — a w takim razie prasa lwowska została wprost zdaną na łaskę i niełaskę p. prokuratora. Nowy kwiatek do bukietu dla posła Madeyskiego.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała: Marję Essipeńko, w Tarnopolu, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie.

* **Audjencje** Cesarz udzielał onegdaj publicznych posłuchań i przyjął pomiędzy innymi: byłego ministra br. Ziemiałkowskiego i protomedyka, rad. namiestnictwa, dr. Merunowicza.

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** wyjechał wczoraj na dwa dni do Stanisławowa dla lustracji tamtejszych urzędów i zakładów naukowych. W podróży tej towarzyszy namiestnikowi szef biura prezydjalnego, radca namiestnictwa, p. Robert Terlecki.

* **Do Rady powiatowej** trembowelskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrani zostali pp. Jan Gromnicki, właściciel dóbr, Adam Mysłakowski, dzierżawca folwarku i Jan Kołopajło, przełożony obszaru dworskiego.

* **Stan zdrowia** arcybiskupa Ganglbauera nie rokuje żadnej nadziei. Konsystorz wiedeński na intencję wyzdrowienia jego zarządził nabożeństwa.

---

stą zarazem. Słowo „liberalny konserwatysta" stało się zwyczajnym wyrazem w dykcjonarzu politycznym w chwili bieżącej, a we Francji zaczyna być zwyczajem, nie wymawiać słowa liberalista w innym związku.

W chwili, w której słowo konserwatysta nabyło znaczenia szerszego, ścieśniło się znaczenie słowa liberalista, i można powiedzieć, że istnieją tylko dwa gatunki liberalistów tegoczesnych. Typ jednych można znaleść w zachodniej Europie i na Węgrzech, drudzy żyją w Niemczech i w Rosji, a francuscy są w gruncie rzeczy konserwatystami jeszcze. Wspólnem znamieniem wszystkich liberalistów jest to, że pragną ekonomicznej wolności i swobody w stosunkach rodzinnych. Według ich przekonania, każdy człowiek umie najlepiej dbać sam o siebie, a przepisy policyjne, krępujące swobodę ludzką, ubożą i unieszczęśliwiają narody. Rewolucje początku tego stulecia były usprawiedliwione, o ile te przepisy policyjne zniszczyły i rewolucja byłaby dotąd jeszcze pożądana w absolutnej Rosji, ale odkąd wolność słowa istnieje w większej części Europy, i odkąd policyjny nacisk przeminął, trzeba unikać, tak zamachów stanu z góry, jakoteż rewolucji z dołu i zostawić rzeczom bieg swobodny pod opieką prawodawstwa, odtworzonego na wzór kodeksu napoleońskiego. Własność nabyta w sposób tem prawem przewidziany, ma być rzeczą świętą i nietykalną. Każdemu ma być wolno zakładać rodzinę taką, jaką sam zechce, albo też obchodzić się bez prawowitej rodziny, każdemu wolno wierzyć w co sam zechce i bronić swoich przekonań pismem i słowem.

We Francji i Anglii liberalizm konsekwentny domaga się tego, aby rodzicom wolno było dzieci tak wychowywać, jak im się to dobrem zdaje; niemiecki liberalizm odbiega od tego i staje na gruncie angielskiego i francuskiego radykalizmu, a zatem już po za linią odgraniczającą konserwatyzm od rewolucji. Ten liberalizm radykalny twierdzi, że nietylko policyjne węzły mogą krępować zgubnie wolność ludzką; szkodliwszemi bywają węzły duchowne, nakładane przez pozytywne religie. Człowiek pod wpływem tych więzów zostający, nie działa wedle osobistego rozumu, tylko wedle obcych przepisów, narzuconych mu przez zewnętrzną powagę, i radykaliści twierdzą, że jest przeto nieszczęśliwym i głupim niewolnikiem. Być może, że większość konserwatywnych liberalistów jest tego samego zdania, ale ta większość mniema, iż naturalny bieg rzeczy, przy swobodnej dyskusji, wystarczy, aby zburzyć religijne przekonania ludzkości. Radykaliści nie dzielą tych oczekiwań i doradzają środków przymusowych, ostrego policyjnego nadzoru nad kościołami i zmuszania rodziców do tego, aby swoje dzieci wysyłały do szkoły w którejby ich religijne przekonania podkopywano, a spodziewają się, że tak wychowane pokolenia zastąpią dotychczasowe formy społeczne i rodzinne nowemi, co do których przyszłej natury zresztą nie ma zgody między radykalistami. Liberaliści konserwatywni wierzą, że wolność zupełna ugruntuje w łonie ludzkości jakąś wzniosłą a idealną religię, bez dogmatu, a doprowadzi do coraz powszechniejszego dobrobytu i do coraz łagodniejszych obyczajów. Radykaliści mienią to być utopią i twierdzą, że zdrowy postęp stanie się dopiero wtedy możliwym, jeżeli wpierw przesąd religijny i organizacja kościelna zostaną zdruzgotane, a wtedy radykaliści spodziewają się zmian, którychby liberaliści raczej się obawiali. Francuski umiarkowany zwolennik nieograniczonej wolności, wierzy, że instytucja małżeństwa stanie się tylko bardziej powszechną i bardziej uświęconą, gdy obyczaj i przekonanie religijne a nie prawo staną u jej straży; radykalista przeciwnie wierzy, iż ludzie przestaną się krępować niedorzecznym małżeńskim węzłem, skoro się pozbędą politycznego i religijnego przymusu. Liberalista konserwatywny spodziewa się zwrotu powagi rodzicielskiej, opartego na wolności wychowywania, a w dalszym ciągu uszlachetnienia węzłów rodzinnych, ożywienia tradycji narodowych i spotęgowania uidealizowanej miłości ojczyzny. Radykalista uśmiecha się szyderczo słysząc o tem wszystkiem, twierdzi, że dzieci nie są własnością rodziców, a winne być wychowywane przez państwo dla państwa, że rodzina i ojczyzna, to instytucje przestarzałe, które znikną pod tchnieniem bezkonfesyjnego wychowania, świadczącego o niedorzeczności tradycyj dziejowych.

Dzisiaj dopiero radykalizm leży po za granicą konserwatyzmu. Istniał dawniej, ale gdy dawniej stronnictwo postępowe konserwatywnemu przeciwstawiono, widniał radykalizm gdzieś w głębi, choć już nieraz wstrząsł był starą Europą, pod imieniem Jakobinizmu; dziś, wysunęły go okoliczności na same czoło stronnictw niezachowawczych. A dalej na lewo stoi całe wojsko socjalistów, komunistów i najskrajniejszych anarchistów.

Skoro rodzina przestanie istnieć, powiada radykalista, znikną dziedziczne różnice majątkowe, chociaż nikt nie zmieni obowiązujących praw cywilnych, nadzieja bogactwa doda energii każdej jednostce, ale majątek nagromadzony przez jednostkę zostanie zawsze prawie testamentem przekazany celom, użytecznym dla społeczeństwa. Socjalista w to nie wierzy i słusznie powiada, że chociażby radykaliści zniszczyli urzędowe religie, nie zniszczyliby jeszcze instynktu ludzkiego, zakładającego rodziny i nie zabroniliby miłości rodzicielskiej przekazywania potomstwu uzbieranego majątku.

Na to, aby się sprawiedliwość stała na ziemi, i ażeby wszyscy byli zarówno dopuszczeni do używania dóbr tego świata, nie trzeba poprzestać na samem ograniczeniu wolności wychowywania i wierzenia, trzeba także ograniczyć wolność zarobkowania i dziedziczania. Komuniści idą jeszcze dalej i pragną powszechnego przymusu, wykonywanego przez społeczeństwo, niedopuszczającego jakichkolwiek stalszych węzłów małżeńskich, jakiejkolwiek, choćby tymczasowej rodziny, jakiejkolwiek umysłowej swobody, mogącej zawieść na religijne manowce. Skoro chodzi o zniszczenie wszystkich odwiecznych tradycyj rodzaju ludzkiego i o zgwałcenie najstarszych ludzkich instynktów, komuniści jedni mają słuszność. Na to, by módz dopiąć tego celu, trzeba rozwinąć despotyzm bezprzykładny, trzeba znieść wolność, ludzką duszę pod naciskiem praw przerobić, trzeba kazać zapomnieć o dziejach, zburzyć sztuki piękne i wszelką spekulatywną naukę, rozbić rodzinę, i zamienić ludzkość w wielką bezbarwną fabrykę, w której każda jednostka będzie tylko mrówką w mrowisku, pszczołą roboczą w ulu.

Jest coś okropnie przygniatającego w takim programacie reformy społecznej i natura ludzka wzdryga się przed komunistyczną mrzonką. Znaleźli się tedy tacy, którzy potępiając dzisiejsze społeczeństwo, chrześcijaństwo, ojczyznę, własność i rodzinę, odrzucają także każdą politykę, czy to radykalną, czy to socjalistyczną, czy to komunistyczną. Są to anarchiści, albo jak się w Rosji nazywają nihiliści. Powiadają, że trzeba zburzyć to co jest, a nie pytać o to, co będzie; oni dziś tworzą najśmielszy zastęp rewolucyjny, wojujący dynamitem i skrytobójstwem, a wrogi zarówno republikom Ameryki i absolutyzmowi moskiewskiemu.

Wszystkie te odcienia rewolucyjne, począwszy od radykalizmu, a skończywszy na anarchizmie, są zasadniczo przeciwne naszym polskim ideałom, skoro są przeciwne samej idei ojczyzny i skoro są wrogie ognisku domowemu, i wierze ogromnej większości narodu. Zachodzą jednak i do nas, znachodzą posłuch w młodzieży, szukają drogi którąby mogły dojść do ludu, zaniepokoiły nas przeto i dały u nas niebywałe znaczenie hasłom konserwatywnym.

Słowo „konserwatyzm" zachowało jednak dla wielu jakieś brzmienie nie miłe, przypominające święte przymierze i absolutne rządy. Niektórzy używają go tak, jak gdyby znaczyło tyle, co serwilizm. Inni mniemają, iż wyklucza wiarę w lepszą przyszłość narodu i ludzkości, albo przeciwstawiają je wolności. Słowo to o znaczeniu tak szerokiem, że za to, aby nie było pustym brzmieniem, trzeba określić, co człowiek zachowawczy w Polsce, a dobry Polak zarazem winien zachowywać, jakie zarodki winien rozwijać, jaką część przeszłości narodu winien w spadku przyszłym pokoleniom przekazać. Konserwatyzm polski powinien być przechowaniem koniecznych tradycyj narodu, celem zdobycia przyszłości, zgodnej z naturą naszą i z naszem powołaniem dziejowem. O tem tedy będę pisał w liście następnym.

Wojciech Dzieduszycki.

* **P. Leopold Janikowski**, badacz wnętrza Afryki, uczestnik pierwszej wyprawy p. Stefana Szolc Rogozińskiego, został mianowany w tych dniach członkiem towarzystwa geograficznego w Paryżu.

* **Egzamin rządowy** (fizykat) celem uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy urzędach politycznych złożyli pp. lekarze weterynaryjni Łukaszewski Andrzej, weterynarz miejski z Przemyśla i Vergesslich Józef, weterynarz miejski z Rzeszowa.

* **Zmarli.** W Bolechowie zmarł 8. b. m. Józef Hanusz, emeryt. starszy inżynier namiestnictwa, zdolny technik i ogólnie ceniony przełożony.

W Kielcach zmarł adwokat przysięgły, Mieczysław [illegible].

W Wilnie zmarła po krótkiej chorobie, właścicielka majątku [illegible], w powiecie wileńskim, Katarzyna Kobylińska, licząca około 100 lat wieku. Nieboszczka cieszyła się zawsze doskonałą pamięcią i do samej śmierci czytała bez okularów. Ubodzy stracili w zmarłej hojną opiekunkę.

Feliks [illegible], pensjonowany feldmarszałek-porucznik, zmarł we Wiedniu w 74 r. życia. Jako podpułkownik służył on przy galicyjskich pułkach piechoty nr. 13 i nr. 80, wreszcie jako pułkownik przy 40 pp., na czele którego też odbył kampanję w r. 1866 z Prusami.

Zmarł w tych dniach w Sèvres pod Paryżem znany przed kilkunastu laty pisarz Juljusz Husson Fleury, podpisujący się Champfleury. Zmarły był niegdyś towarzyszem Mürgera, a odznaczał się nienawiścią niemal przeciw braciom Goncourt'om, których nazywał: „ces cocodès de lettre". Nienawiść ta datowała się od chwili, w której Goncourt'owie opisali w jednej z prac swoich Champfleury'ego, wyrażając się o nim: „un petit homme assez râpé, qui portait [illegible] comme un Saint-Sacrement".

* **Z powodu śmierci** Stanisława Dobrowolskiego, zmarłego w Strusowie, uchwalił wydział lwowskiej [illegible] akademickiej, zamiast wieńca złożyć 5 zł. na korzyść Domu narodowego w Cieszynie.

* **Czytelnia akademicka.** Na walnem zgromadzeniu ukonstytuował się następujący wydział: Adam Ernest przewodniczący, Daniełak Michał zast. przewodniczącego, Barabowski Bolesław skarbnik, Bieńkowski Adam sekretarz, Linde Marjan zast. sekretarza, Knaez Franciszek bibliotekarz, Łaszowski Zygmunt zast. bibliot. Do wydziału weszli jako członkowie: [illegible] Józef, [illegible] Ignacy Karol, Czołowski Bolesław, Dąbrowski Wojciech, Deryng Stanisław, Fabiański Jan, Raciborski Felicjan, Starzewski Marjan, [illegible] Władysław i Wayger Jan; a jako zastępcy: Borowski Wacław, [illegible] Czesław, Kubik Wincenty, Liske Antoni, Wenzl Paweł i Wodner Stanisław.

* **Z armii.** F. M. P. Aleksander hr. Uexküll-Gyllenbrand, komendant dywizji kawaleryi we Lwowie przeniesiony w tymże charakterze do 32. dywizji piechoty.

Mianowani jenerał majorowie: Otto br. Gagern, komendant 10 brygady kaw. [illegible] dyw. kaw w Wiedniu, od dnia 1. stycznia 1890„ Hilbert br. Löhneysen, komendant 21 bryg kaw. komendantem dyw. kaw. we Lwowie.

Charakter majora *ad honores* otrzymał kapitan I. klasy w 45 pp. przy sposobności przejścia w stan spoczynku.

Mianowani starszymi lekarzami w rezerwie asystenci doktorowie medycyny: Władysław Pohorecki 56 pp., Adolf [illegible] z garn. szpit. w Lwowie, przy tutejszej dyw. [illegible], Stefan Bałassa z szpit. garn. we Lwowie przy takimże szpit. w Budapeszcie, Józef Oppitz z szpit. z garn. w Wiedniu przy krakowskim.

Rezerwowy porucznik Ipolt Ernest przeniesiony z 16 do 3 p. p., oficer rachunkowy III. kl. Strnad Karol z rach. oddziału min. woj. do intendantury dyw. kawalerji w Wiedniu.

Do rezerwy przeniesiony akcesista prowiantowy Adler Zygmunt z mag. prowiant. we Lwowie.

W stan obrony krajowej przeniesiony porucznik rezerwowy [illegible] Fortunat z 4 p. p.

W stan spoczynku przeniesiony Wallek Ferdynand z 89 pp.

Na zdolność [illegible] otrzymali przyzwolenie kapelani rezerwowi, księża [illegible] Bazyli, Pomrhans Józef, Sobolewski Jan i Tarnawski Emil.

* **Program wieczorku kasyna miejskiego**, który się odbędzie w sobotę dnia 14. bm. jako w [illegible] rocznicę [illegible] gmachu: [illegible] towarzystwem [illegible] odegra orkiestra [illegible]. Ouverture, odegra orkiestra [illegible] solowy p. [illegible] gra panna [illegible] odśpiewa [illegible] de Concours [illegible] „[illegible]zesschen", [illegible] Forstera, [illegible] odegraną będzie komedja [illegible] t. „Filiżanka [illegible]". Początek [illegible] Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4 popołudniu.

* **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XXVI Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 14. b. m. o godzinie 6. wieczorem [illegible]. Na porządku dziennym: Dr. Fryderyk Papée: Skole i Tucholszczyzna. — Luźne komunikacje naukowe. Pogadanka w kołach Towarzystwa.

* **Koncert.** Dnia 15. bm. odbędzie się w sali [illegible] na dochód towarzystwa „Ogniwty". Koncert [illegible] p. Neuhauser. Z boku [illegible] program [illegible] zaszczyciły śpiew panny Frenkiel-Niwińskiej, grę p. Wolfsthala. P. Mieczysław Frenkiel wygłosi wiersz p. Fran. Kowarskiego, umyślnie na ten koncert napisany.

* **Nowy urząd pocztowy.** Z d. 1. stycznia 1890 będzie otwarty nowy urząd pocztowy w Kobierzynie (powiat podgórski), który trudnić się będzie [illegible] pocztowej i wartościowej [illegible] pocztowej [illegible] będzie [illegible] za po[illegible]. Do okręgu [illegible] w Kobierzynie należeć będzie [illegible] Skotniki.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie [illegible], w powiecie [illegible], na budowę [illegible].

* **Samobójstwo.** Alojzy Hirsch, kamieniarz, [illegible] w zamiarze samobójczym [illegible] wystrzałem z rewolweru d. 10. bm. zmarł w głównym szpitalu.

* **Z Carogrodu** donoszą, że Adam Michałowski dotychczasowy prezes „Polskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy i dobroczynności" [illegible] się obecnie [illegible] stanowiska. Sprawami Towarzystwa kierują obecnie wiceprezes p. Fr. Radomski oraz sekretarz p. W. Zarecki, profesor carogrodzkiej szkoły sztuk pięknych. Adres do Towarzystwa jest obecnie następujący: Constantinople. Péra, rue du Téké nr. 566 (Impasse Emin Effendi 2-me porte.

* **Influenza** — oto jest modna dziś choroba. Co jak co, a nazwa jej wszystkim się podoba. Jak Tosti'ego piosnka brzmi, brzmi jak romans Denz'a; gorączkowych trzy dni snów.. oto — influenza. Piękna pani, widzę cię cudną jak anieli... wzrok w gorączce, blada twarz wśród batystów bieli. „Przebóg! Cóż-to?" — Rączka twa spocząć mnie zachęca i usteczka szepczą; „Nic, nic, to — influenza!" „Piękna pani, ostrzedz chciej swego przyjaciela; toć choroba pono ta strasznie się udziela!" „Ejże — rzekła — czyż się pan tak bardzo poświęca? Czyż tak przykrą byłaby moja... influenza? Z piękną chorą sam na sam trzym spędził wieczory, oto ona zdrowa dziś, a ja — jestem chory. Lecz cierpienie, które tak nademną się znęca, czuję — stara to jak świat, wieczna... influenza!

* **Wypadki.** Bez dozoru pozostawione dziecko, 3-letni Michaś, syn stróża domu pod l. 5 przy ulicy Korytnej, dorzucając słomy do ognia w piecu, zbliżył się do płomieni tak, że zapaliła się na nim sukienka. Mimo bezzwłocznego ratunku, biedne dziecko uległo tak ciężkiemu poparzeniu na całem ciele, iż po kilkunastogodzinnych męczarniach eddało ducha.

Oszust, który w zabudowaniu pocztowem we Lwowie kilkakrotnie potrafił od nieoględnych osób znaczniejsze kwoty wyłudzić, wykonał taką samą sprawkę dnia 28. z. m. na poczcie w Jarosławiu gdzie od ułana, który z polecenia swego przełożonego miał w pocztowej kasie oszczędności złożyć kwotę 50 zł, wyłudził te pieniądze oraz książeczkę wkładkową, pod pozorem, iż jest funkcjonarjuszem tego oddziału kasowego, poczem poświadczył mu w przedpokoju kasy, w rzeczonej książeczce, odbiór tej kwoty. W podobny sposób onegdaj w biurze tutejszego urzędu podatkowego, od włościanina Ilka Makowskiego z Czerepina, wyłudził oszust kwotę 8 zł.

Wydalił się onegdaj z tutejszego zakładu dla nieuleczalnych, 72-letni starzec, p. Jan Bieziadzki, były sędzia powiatowy, cierpiący na lekkie zboczenie umysłowe i jest z tego powodu przez swoją rodzinę poszukiwany.

Chaim Mehlmann, prywatny woźnica najechał na ulicy Szpitalnej zarobnicę Annę Chajduczek z Kleparowa, która uległa znacznemu skaleczeniu nóg. Winowajcę aresztowano.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 12. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz w południe d. 11. bm. do 12. godz. w południe dnia 12. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowy, co do siły słaby (1·7), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (85% wilgotn. względ.); opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 3·4°C, najwyższa — 2·4° C po południu, najniższa — 8·8° C w nocy.

Uwaga: Cała doba była przeważnie pogodna.

Zniżka barometryczna 730—735 mm. znajdowała się na zachodnim wybrzeżu Norwegii; zwyżka 770—765 w okolicy Moskwy.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 762 mm Barometr idzie w górę.

Progneza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 12. bm. do 12. w południe d. 13 bm:

Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podostanie bez zmiany, niebo będzie przeważnie zachmurzone (6—8); względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Cała doba będzie mglista.

* **Jutro**, d. 13. grudnia: św. Łucji i Otylii. — św. Nauma

— **Influenza.** Z Wiednia donoszą d. 11. bm: Profesorowie wszechnicy Schroetter, Fuchs i tegoż asystent Czermak, zachorowali na influenzę. Na klinice prof. Stellwaga zapadli na tę samą chorobę asystenci, wskutek czego nie było wykładów.

W Charkowie szerzy się wśród młodzieży szkolnej.

Z Warszawy donoszą 10. bm.: Pojawienie się influenzy w Warszawie, odnieść należy na koniec listopada. Najpierw wystąpiła ona na stacji Warszawa kolei peterburskiej, na Pradze, w kilka zaś dni później objęła miasto i okolicę. Dotyczas żadnego wypadku śmierci z influenzy nie zanotowano, jakkolwiek zebrane przypuszczalne cyfry wskazują, iż co najmniej 1/10 część ludności warszawskiej podlegała tej chorobie. W szpitalu Dzieciątka Jezus jeszcze na kilka dni przed podaniem w pismach wiadomości o influenzie, lekarze musieli przyjąć do zakładu kilku biedaków, chorobie tej uległych. W tydzień później epidemia tak się rozszerzyła, iż w szpitalu zapanował brak miejsca, przyczem i obsługa szpitalna nie uszła chorobie. Oprócz służby szpitalnej, urzędników administracji, 15 sióstr miłosierdzia przechodziło influenzę. W szpitalach św. Rocha, św. Ducha, wolskim, starozakonnych i na Pradze chorzy na influenzę liczą około 3.000 dni szpitalnych; obecnie liczba ich się zmniejszyła. Na pensjach prywatnych, szczególniej żeńskich, nie brakowało również chorych. Na pensji p. E przy ulicy Wierzbowej zapadło jednocześnie 12 pensjonarek. Przebieg choroby był bardzo łagodny. W biurach na kolejach: wiedeńskiej, nadwiślańskiej i warszawsko-terespolskiej i bankach, 1/4 część urzędników kolejno przez dni kilka łóżek nie opuszczała. Te same objawy spostrzeżono w biurach zarządu miejskiego, oberpolicmajstra i innych. Według zapewnienia kilku lekarzy, czynności ich w ostatnich dwóch tygodniach były bardzo zwiększone, jednocześnie wzywano ich nieraz do kilku chorych. Najmniej influenza dała się uczuć klasom robotniczym. Lekarze fabryczni konstatują w tej sferze niezbyt wielki procent chorych, podczas gdy w biurach fabryk połowa urzędników nie była wolną od tej natrętnej wizyty. W pewnym wielkim magazynie bławatnym przy ulicy Senatorskiej, połowa subjektów przez dni kilka musiała opuścić zajęcie... Wszyscy chorowali na influenzę Okolice Warszawy nie wolne zostały od epidemii. Na Czystem i Woli bardzo wiele chorych, jak również na Nowej Pradze i Szmulowiźnie... Lekarze miejscowi nie mogą podołać pracy. W szpitalach warszawskich na dzisiaj wykazano tylko 4 łóżka wolne, 30 prc. bowiem miejsc zajęła influenza. Ma się ona jednak stanowczo ku końcowi.

Z Moskwy donoszą 10. bm: „Komitet sanitarny orzekł, iż nie ma żadnych środków zapobiegawczych przeciwko influenzy. Przebieg jej łagodny, z powodu mrozów epidemia zmniejsza się znacząco. Zdaniu, jakoby influenza była gońcem cholery, zaprzeczono".

Z Londynu donoszą 10. bm.: „Występuje tu dość silnie influenza. Upodobała ona sobie szczególniej adwokatów i magistraturę sądową, tak dalece, że niektóre Izby w pałacu sprawiedliwości musiały na dni kilka zawiesić swoje czynności. Podlegają jej mniej kobiety".

— **Bruksela** d. 11. grudnia. Stanley zawiadamia telegraficznie króla Leopolda, że w niedzielę wyruszy z powrotem do Europy.

W kopalniach Fontaine Eveque, zginęło wskutek eksplozji gazów 5 górników. — Szyb i galerja runęły.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Sprawozdawcę teatralnego zaskoczyła korespondencja, pisana piórem zamaszystem, widocznie jeszcze gęsiem, na papierze „in quarto". Jestto tak rzadki wypadek, iż sprawozdawca nie może nie podzielić się nim z szanowną publicznością Oto treść listu:

„Mój Mości Dobrodzieju! Bogiem a prawdą, wolę ja zawsze siedzieć przy moim kominku na wsi, lub w kniei dziki obcinać — ale jak mi propinację zabrali, musiał szlachciura i do Lwowa zaglądnąć. *Bene natus et possesionatus* został dziś sam propinatorem, podpisuje kontrakt dzierżawny o szynki, a jak tam będzie z tym „przekazem sądowym", i co zabiorą wierzyciele, a co człowiekowi do kieszeni kapnie — to jeszcze babka na dwoje wróżyła. Musiał szlachcic biegać także do dyrekcji finansowej, bo mu każą inspektorowie robić nowe kurki, dawać śrubki z dziurkami i nabijać jednolite obręcze — ale wódki kupić nie chcą — więc wszystka ta bieda wypędziła mnie z kniei prosto do Was. A że to jak człowiek jest w stolicy, to musi nos wszędzie wetknąć, zaglądnąłem więc dwa razy do waszego teatru.

„Bywało — nie zawsze człowiek przesiadywał w lesie; za młodych lat trafiało się nieraz widzieć sceny stołeczne, a nawet za kulisy zaglądać — więc ma człowiek jakie takie wyobrażenie o sztuce i wie, że co sopranistka to nie burak pastewny, a co bas to nie orczyk od wozu. Otóż jakem wlazł onegdaj na przedstawienie „Aidy" — tom siedział od początku do końca i klaskałem serdecznie, a oglądałem się tylko, czy to Lwów, czy jaka dostojniejsza stolica, bo chyba nie ma pamiętnika, aby we Lwowie taka paradna opera bywała.

„Śpiewaczki z tak świeżemi głosami jak słowiki, a nie żadne jasnokościste emerytki włoskie, a swojskie, a serdeczne, a milutkie, a objawiające każdym ruchem godziwe wychowanie domowe — a wykształcone w śpiewie jak zagraniczne prymadony — w to mi graj! Warto widzieć taką serdeczną Aidę i taką dalipan królewską Amnerydę, a przytem myśli sobie człowiek, że skoro się już w sejmie Rusini z Polakami pogodzić nie mogą, to niech przynajmniej na scenie Rusinki i Polki doprowadzają do harmonii, i to do takiej boskiej harmonii, że warto jej dać buzi Znam księdza kanonika, znam — kłóciliśmy się nieraz, ot, tak jak niezgodne rodzeństwo w domu — ale zacny człowiek; jeżeli więc teraz sztuka, wspaniała sztuka, godzi sporne żywioły, to niech im Bóg da zdrowie. Byli wprawdzie i Włosi — jakiś Perkuko i Perputo i co prawda nie mają jeszcze przeputanych głosów, pięknie wyciągają, choć zażywni — ale gdyby tak np. p Korol chciał zamiast Włochów wystąpić jako tenor i zamiast w sejmie robić borby zgodnie z naszymi śpiewał, toby było jeszcze piękniej...

„Czytając wasze różne gazety, nie wiedział śniegami zasypany szlachcic, czy ten teatr lwowski jest dobry, czy nie — bo co jeden powie biało, to drugi mówi czarno. Tfu! z taką tam waszą krytyką— a wyklinałem już nieraz na naszego posła, że wotuje subwencje na operę, gdzie jakieś chude piszczałki włoskie kwiczą lub zapite basy porykują. No, tymczasem z takim składem jak w „Aidzie", to można mówić o „artystycznych biesiadach" — jak wy się to teraz wyrażacie. I doprawdy nie wiem, czego chcą dalej te żółciowe Zoile? Czy im jeszcze za mało mareypanów na tę biedę, która nas zewsząd gniecie? No, jakbym ja takiego Zoila zamknął do mojej gorzelni razem ze strażakami i p. inspektorem choćby na pół dnia! Chryste Panie! takby cieńko śpiewał, jak nawet panna Pawlikówna nie potrafi...

„Albo z tą komedją! Myślałem, że się uduszę ze śmiechu, jakem się wczoraj patrzał na „Kłusowników" i na tego waszego Frenkla. Co prawda nazwa „Kłusowników" ni przysył ni przylatał. Sądziłem, że ujrzę konterfet rudego Hryca. albo kulawego Mykiety, co mi zawsze siłka na sarny nastawia — a tu mój Mości Dobrodzieju same eleganty i to w Ostendzie, gdzie las podobno tylko z malunku znają. O polowaniu — ani dudu! Wszystko by się to śrócinami pokaleczyło, gdyby im fuzyjki dać do ręki — ale za to śmiechu umią narobić tyle, że się tylko za brzuch trzymaj i pękaj. A ta wasza Pysznikówna — jak to sprytnie zakręca bestyjka i tędy i owędy, byle tylko się skompromitować i wyjść zamąż. No, do pań Nowakowskiej i Pankiewiczówny można także wąsa pokręcać i kłusownika udawać, tylko nie chciałbym się stać podobnym do Frenkla, bo byłaby kompromitacja, aż fe! Mój sąsiad p. Seweryn — taki sam. A szwarcuje się, a spirytusem nogi smaruje, a podryguje choć tabetyk — tylko gdzie go u licha Frenkel podpatrzył? A może i on sam tabetyk — bo tak sztucznie udawać to chyba nie lada kto potrafi.

„Dość Mój Mości Dobrodzieju, żem choć przez dwa wieczory zapomniał o mojem szynkarstwie i o mojej nieszczęśliwej gorzelni, i przyrzekam, że już tylko wasze sprawozdania czytywać będę, bo psów na teatrze nie wieszacie i sprawiedliwie o nim piszecie, a nawet mojemu posłowi zrobię wizytę, bom go skrzywdził w sumieniu, potępiając go zo uchwalenie subwencyj teatralnych."

Na tem się kończy list. Podpisu nie dajemy, bo nasz korespondent nie chce, aby jego „magnifika" wiedziała, iż „w takiej matrji" do gazet pisuje.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek „Gonitwa za szczęściem" operetka w 4 aktach Suppego. — Jutro w piątek po raz pierwszy „Zbrodnia w Awersie" tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego. — W sobotę „Rigoletto" opera w 3 aktach Verdiego. Pierwszy gościnny występ pani Olgi Rubini śpiewaczki opery włoskiej. Partję tytułową odśpiewa p. Puto a Magdalenę panna Michalina Frenkiel — W niedzielę po południu „Kapitan Wilson" operetka w 2 aktach Sullivana. — Wieczór po raz drugi „Zbrodnia w Awersie" tragedja Brzozowskiego. — W Poniedziałek: 1) „Dzika różyczka" komedja Bliźińskiego. 2) „Dzienniczek Justysi" komedja Kościelewskiego z panną Pysznik. 3) „Wyspa Tulipatan" operetka w 1 akcie Offenbacha. — We wtorek „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego z paniami Pawlikówną i Frenklówną i panami Perouoco, i Puto.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Podwołoczyska d. 12. grudnia. Wedle nadchodzących tu wiadomości z Odessy wydalono z tamtejszego uniwersytetu przeszło 60 uczniów, wskutek zaburzeń studenckich. Między tymi wyrok wydalenia dotknął także dziewięciu studentów Polaków, którym zabroniono mieszkać nietylko w gubernii Chersońskiej, lecz w ogóle gdziekolwiekbądź na Litwie i Rusi, choćby i u rodziców. Czterech z wydalonych, a mianowicie Bądzyńskiego, Bartoszewicza, Niewęgłowskiego i Kożuchowskiego, odwieziono d. 9. bm. pod eskortą policji wprost na kolej i kupiono im bilety, przymuszając ich do natychmiastowego wyjazdu.

Wiedeń d. 12. grudnia. Klub ruski odłożył decyzję co do żałób swoich, a zwłaszcza dep. ks. Ozarkiewicza do dzisiaj, jako terminu, w którym rząd ma dać klubowi swoją odpowiedź. Klub ruski miał już podać do trybunału państwowego skargę, zwłaszcza co do naruszenia nietykalności poselskiej, i wstrzymał się tylko na zapewnienie rządu, że sprawa będzie załatwioną.

Stowarzyszenie piwowarów austrjackich postanowiło wnieść do Rady państwa petycję o zmianę podatku od wyrobu piwa, mianowicie co do restytucji podatku od piwa, zagranicę wywożonego, która jest kwestją żywotną dla browarów austrjackich.

Wiedeń d. 12. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu w Krems o dozwolenie na ściganie posła Eichhorna z powodu obrazy honoru, Derschatta interpelował hr. Taaffego w sprawie rozwiązania w Gracu Stowarzyszenia niemieckich studentów z Czech. Knotz interpelował hr. Taaffego z powodu zakazu zebrań w Teczinie i Kamienicy, na których miano zaprotestować przeciw uchwałom sejmu czeskiego. Vergani i towarzysze wnieśli o wydanie ustawy o agencjach emigracyjnych i urządzeniu biur, w którychby wychodźcy mogli zasięgnąć potrzebnych informacyj.

Wiedeń d. 12. grudnia. Komisarz policji w Krakowie Jan Kostrzewski mianowany starszym komisarzem a koncepista policji Stanisław Mazurkiewicz komisarzem policji w Krakowie.

Wiedeń d. 12. grudnia. Tegoroczne dochody kolei lokalnych, należących do kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej wyższe są aniżeli w r. 1888,

Praga d. 12. grudnia. Tutejsza Rada miejska uchwaliła jednogłośnie, z wyjątkiem głosów księży, zasiadających w Radzie, wnieść petycję do Wydziału krajowego, aby pamiątkowa tablica Husa została na muzeum narodowem umieszczoną.

Pest d. 12. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów oświadczył minister-prezydent Tisza w sprawie obywatelstwa Kossuta, iż rząd uznaje w ogóle potrzebę rewizji ustawy o swojszczyźnie, i postanowił wnieść odnośny projekt ustawy.

Stronnictwo „niezawisłych" niezadowolone tą odpowiedzią, nie domagało się głosowania nad petycjami.

Pest d. 12. grudnia. Pozycję gabinetu jak i każdego z ministrów można uważać za ustaloną. Ubytek około 2 mil. zł. w podatkach bezpośrednich, powetowany został aż nadto nadwyżką z podatków pośrednich, jak stempli, należytości, tytoniu i akcyzy.

Minister rolnictwa wezwał właścicieli lasów wytrzebionych lub niemających widoku zbytu drzewa w wysokich i średnich górach nad górną Cisą, aby robili rządowi oferty co do sprzedaży tych zwłaszcza lasów, które w w pobliżu lasów rządowych są położone albo wielki obszar zajmują.

Pest d. 12. grudnia. Krajowe stowarzyszenie przemysłowe podało prośbę do ministra handlu o zmianę liwerunków dla honwedów. Mianowicie aby dostawę obuwia oddzielono od dostawy wyrobów rymarskich i siodlarskich; aby zniesiono lub zniżono kaucję 200.000 zł. jako niemającą podstawy.

Berlin d. 12. grudnia. Influenza mocno się szerzy w Berlinie i okolicy, zwłaszcza w Spandawie.

Socjaliści ustanowili już kandydatury do rajchstagu w 205 okręgach wyborczych.

Paryż d. 12. grudnia. Ks. Ludwik Napoleon doniósł telegrafem ojcu swemu, jak nadzwyczaj serdecznie był przez cara i rodzinę carską przyjęty. Car uściskał go kilkakroć, nazwał swoim kochanym kuzynem i podnosił przyjaźń domu carskiego z dynastją Bonapartów.

Ponieważ z zamknięciem wystawy około 60.000 ludzi utraciło zajęcie, zamierza Rada miejska przedsiębrać wielkie prace budowlane, jakoto przebijanie nowych ulic, przeobrażenie wzgórza Montmartre, kolej miejską itp., aby robotnikom itp. dać zajęcie.

Paryż d. 12. grudnia. Jak *Temps* donosi, Dom Pedro nie chce przedsiębrać żadnego kroku przeciw rewolucji, ale też abdykować nie myśli.

Bukareszt d. 12. grudnia. Rumuńskie komory cłowe otrzymały polecenie, aby towary nadsyłane ze Szwajcarji, ale nie będące wyrobami szwajcarskiemi, pociągane były do opłaty wedle jeneralnej taryfy autonomicznej. Zarządzenie takie okazało się potrzebnem z powodu, że przemysłowcy krajów, które nie zawarły z Rumunią konwencyj handlowych, zwykli wysyłać towary, przeznaczone dla Rumunii, na Szwajcarję, korzystając w ten sposób z taryfy konwencyjnej.

Kanea (na Krecie) d. 12. grudnia. Treść amnestji wywarła złe wrażenie nawet między ludnością, nienależącą do Greków. W okolicach Sfakii (główne ognisko powstania) przyszło do starcia między 400 powstańcami a oddziałem tureckim, który kilku w zabitych i wielu w rannych postradał. Wysłano tam trzy świeże bataliony. Konzul angielski Biliotti wyjechał do Sfakii. W górach ogromne śniegi.

Londyn d. 12. grudnia. Wkrótce zaprowadzone będą w armii karabiny repetjerowe i proch bezdymny.

Zanzibar d. 12. grudnia. Emin basza ma się lepiej. Wojsko niemieckie uderzyło 8. bm. na oddział Buschirego, który utracił 28 ludzi. Sam Buschiri ocalił się ucieczką. Niemcy stracili 3 ludzi.

Wiedeń dnia 12. grudnia, godz. 2 min. 08 po południu. Akcje kredytowe 317·62. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 146·90. Akcje Unionbanku 241.—. Akcje kolei Karola Ludwika 184·—. Akcje kolei Północnej 256·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 128·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 231·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. idemn. 104·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 214·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218.60. Akcje Bankvereinu 117·80. Rosyjski rubel papierowy 126·25.

4 2/10% renta wspólna 85.80. 5% renta austr. papier. 100·60. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·60. 5% renta węg. pap. 97·70. Napoleondory 9·34. Marki niem. 57·70.

Giełda zbożowa. Wiedeń 11. grudnia. Pszenica na wiosnę 9·09, żyto na wiosnę 8·60; owies na wiosnę —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. grudnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	183·—	186·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284·50	288·50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	100·50	101·50
„ „ 5% wyl. 10%	103·75	104·75
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	97·[illegible]	98·60
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·35	101·35
„ „ „ „ 4%	96·—	97·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·35	101·35
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	98·75	99·75
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	92·70	93·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·80	104·80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·25	92·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·75	26·75
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·51	5·61
Dukat cesarski	5·57	5·67
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·66	9·76
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·25	1·27
100 marek niemieckich	57·50	58·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. grudnia 1889.

Hotel Żorża J. Jędrzejowiczowa z Litatyna. Tt. Tomanek ze Skwarzawy. M. hr. Komorowski z Chorobrowa. T. Kielanowski z Kozłowa. M. Scherenberg ze Złoczowa.

Hotel Francuski. Dr. E. Grodziński z Warszawy. Hr. A. Poniński z Kowalówki. S. Brysiewicz z Turki. E. Kubicki z Kamionki. L. Stonawski z Waitkówki S. Jock z Czortkowa. L. Rosset i J. Steiner z Wiednia. A. Kucharz z Tarnopola. A. Kögler z Wiednia. W. hr. Reyowa z Psar.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**10·—**	**2·38**	**6·22**
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·05**	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		**8·26**		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·08**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	**11·05**
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·13**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**8·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				**8·03**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).